Nr. 148 (178) Łódź, czwartek 14 czerwca 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Wierzchowiny

Cały kraj do głębi wstrząśnięty został potworną zbrodnią, która rozmiarami swymi, sadyzmem, wyrafinowanym okrucieństwem i nikczemnością nie ma precedensów, zbrodnią, która stała się właściwym symbolem najpotworniejszego wstecznictwa i hańby. To, co stało się we wsi Wierzchowiny przeszło wszystko, czego spodziewać się można było po zdegenerowanych zbirach i gadach trudniących się zawodowo zbrodnią kainową na ziemiach polskich.

Wymordowana wieś słusznie szczyciła się swoim bohaterskim wysiłkiem i ofiarnością w czasie okupacji hitlerowskiej. Za swoją niezłomną postawę w latach tragedii narodowej w Polsce zapłaciły Wierzchowiny życiem 22 rozstrzelanych wówczas mężczyzn, straconych za współpracę z polskimi partyzantami. To był prawdopodobnie powód istotny, który podyktował znikczemniałym, zwyrodniałym opryszkom przygotowanie i wykonanie szaleńczego planu wymordowania całej ludności tej wsi, mężczyzn, kobiet, starców, dzieci i kalek.

To, czego dopuścili się oenerowscy zbrodniarze zgrupowani w N. S. Z. nie jest już tylko zbrodnią pospolitą, nie jest mordem powszechnym i skrytobójczym, dokonanym na całym osiedlu, to jest *program polityczny wstecznictwa*, to jest realizacja dokładna tego, co głoszą najemnicy faszystowscy spełniający w Polsce haniebną rolę ambasadorów zdruzgotanego faszyzmu hitlerowskiego. Kto jeszcze kiedykolwiek w swojej naiwności próbował może wytłumaczyć sobie niektóre zbrodnicze czyny warchołów skrajnego nacjonalizmu pobudkami politycznej natury, to ostatnim zbiorowym mordem przekonany został niezbicie, że głosicielami zasad nacjonalistyczno-faszystowskich w Polsce są pospolici zbóje, mordercy i skrytobójcy.

Tu, w Wierzchowinach, na ziemi polskiej zbroczonej krwią bohaterów walczących o wolność i sprawiedliwość dziejową, tu na tej ziemi gdzie przez długie lata pastwił się nad zniewolonym narodem okupant, tutaj gdzie niedawno temu umilkły krzyki mordowanych i męczonych w kazamatach więziennych, na tej ziemi gdzie czad uchodzący z kominów krematoryjnych Majdanka i Oświęcimia miał zadusić i przesłonić każdy przejaw wolności, dzisiaj zbir noszący polskie nazwisko i przyznający się do narodu polskiego, zabijał niemowlęta wystrzałem w usta, uderzeniami szpadla odrąbywał głowy kobietom, przebijał sztyletem gardła bezbronnych starców, rozpalonym do czerwoności pogrzebaczem torturował związanych i skrępowanych mężczyzn...

Czy można o tych rzeczach pisać i mówić spokojnie, czy fakty takie nie są ostatecznym ostrzeżeniem dla całego społeczeństwa polskiego, czy nie wskazują one nam wszystkim bez względu na wyznawane przekonania polityczne i poglądy społeczne, że jedyną skuteczną i konieczną rzeczą jest bezwzględne wytępienie sprawców mordu i siewców nienawiści?

Czy ostatnia zbrodnia, od której z oburzeniem, wstrętem i pogardą odwraca się cały kraj, czy zbrodnia, która swoją przeraźliwą potwornością musi skupić i scementować całe społeczeństwo pragnące w zgodnym wysiłku pracować dla dobra własnego państwa, nie odsłania całkowicie ogromu hańby jaką okrywa się wszystko to, co w obronie utraconych przywilejów, w obronie fortun magnackich i swego pasożytniczego żywota nie cofa się przed mordowaniem kobiet i dzieci?

Wszyscy ci, którym Polska nie dostała się za darmo, ci dla których sprawa wolności i niepodległego bytu była treścią życia, ci którzy na rozległych frontach walk rozsianych po całym świecie, oddawali swoją krew z wiarą w sprawiedliwość i ostateczne zwycięstwo, mają i mieć będą dość siły aby przeciwdziałać skutecznie planowym mordom mającym na celu wyniszczenie, zastraszenie i sterroryzowanie społeczeństwa.

Robotnik polski i chłop, pamiętają dobrze dotychczasową rolę targowiczan i zaprzańców, sługusów liżących stopy ciemiężycielom własnego ludu. Ideowym spadkobiercom morderców Narutowicza ucięta będzie zbrodnicza dłoń aż po wysokość ramienia. Źródło zbrodni jest jasne, nici prowadzą wyraźnie do środowiska haniebnej kliki zdegenerowanych najemników hitlerowskich usiłujących na grunt polski przeszczepić i rozpowszechnić metody skrytobójczych mordów, metody używane w okresie przedwojennym w stosunku do działaczy robotniczych i chłopskich, metody za pomocą których udało się hitlerowcom w Polsce wymordować poważny odłam ludzi nauki, kultury i sztuki, ludzi demokracji i postępu.

Każdy obywatel polski, każdy człowiek pracujący i pracą swoją przyczyniający się do ugruntowania niepodległości i rozwoju młodej państwowości, musi mieć zapewnione całkowite bezpieczeństwo życia i pracy, nikt nie śmie pod osłoną nocy, w sposób łotrowski i podły przecinać pasma życia tych, którzy wierni są ideałom demokracji i sprawiedliwości społecznej, którzy oddali sprawie wolności swe zdrowie i siły, chcąc Polskę postawić na należnym miejscu wśród rodziny wolnych narodów świata.

Obrażony Majestat Rzeczypospolitej, polska racja stanu i niewinnie przelana krew domagają się sprawiedliwości, prawa i spokoju w imię dobra wszystkich obywateli.

Artur Karaczewski

Rozmowy w sprawie utworzenia Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej

MOSKWA (Polpress). Agencja Tass donosi: Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego Mołotow, ambasador W. Brytanii sir Archibald Kerr i ambasador Stanów Zjednoczonych Harriman upoważnieni przez konferencję krymską trzech sprzymierzonych mocarstw, przeprowadzili szereg rozmów z członkami Polskiego Rządu Tymczasowego i innymi działaczami demokratycznymi z Polski i z zagranicy w sprawie reorganizacji Tymczasowego Rządu Polskiego na szerszej demokratycznej podstawie z udziałem działaczy demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy oraz w sprawie utworzenia Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej.

Uzgodniono, że dla powyższych konsultacji, przewidzianych w umowie krymskiej w przedmiocie Polski, powinny zostać zaproszone następujące osoby:

1) przedstawiciele Polskiego Rządu Tymczasowego; według informacji nadeszłych z Warszawy, przedstawicielami Polskiego Rządu Tymczasowego będą: Bolesław Bierut, Edward Osóbka-Morawski, Władysław Kowalski i Władysław Gomułka.

2) działacze demokratyczni z Polski: Wincenty Witos, Zygmunt Żuławski, Stanisław Kutrzeba, Adam Krzyżanowski i Henryk Kołodziejski.

3) działacze demokratyczni z zagranicy: Stanisław Mikołajczyk, Jan Stańczyk i Julian Żakowski.

Wszystkie wymienione osoby zostały zaproszone do Moskwy na dzień 15 czerwca.

Wyjazd do Moskwy

W dniu 13 czerwca br. o godz. 9-ej rano z warszawskiego lotniska na Okęciu odlecieli do Moskwy zaproszeni przez Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR W. N. Mołotowa oraz ambasadora W. Brytanii — Sir Archibalda Kerra i ambasadora Stanów Zjednoczonych Harrimana celem odbycia konsultacji dotyczącej utworzenia Polskiego Rządu Jedności Narodowej: prezydent KRN ob. Bierut, premier Rządu Tymczasowego tow. Osóbka-Morawski, wiceprezydent KRN ob. Kowalski oraz wicepremier tow. Gomułka.

Na czas nieobecności premiera funkcje szefa rządu przyjmuje marszałek Rola-Żymierski.

Zaprzeczenie agencji „Tass"

MOSKWA (Polpress). Londyńska gazeta „News Chronicle" podała do wiadomości, że rozpoczęła się ewakuacja wojsk amerykańskich z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, Gazeta nadmienia przy tym, że Amerykanie mogliby tereny te opróżnić w przeciągu kilku dni, gdyby wojska radzieckie zdołały je w tym czasie obsadzić, jednakowoż z powodu rzekomego braku dostatecznej ilości wojsk radzieckich, sprawa ulega opóźnieniu.

Tass upoważniony jest do stwierdzenia, że wiadomość „News Chronicle" o rozpoczętej ewakuacji wojsk amerykańskich z radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, nie odpowiada rzeczywistości. Tass upoważniony jest również do zakomunikowania, że nie nastąpi żadne opóźnienie w przeprowadzeniu przez wojska radzieckie okupacji terenów, z których wycofane zostaną wojska sojuszników.

Dymisja rządu Bonomiego

LONDYN, (Reuter). — Premier włoski Bonomi wręczył księciu Umberto dymisję swego rządu. Bonomi oświadczył w ubiegły piątek, że odroczył swoją dymisję dla pozostawienia sześciu politycznym partiom czasu na nominację kandydata na premiera. Jednakże międzypartyjne rokowania nie doprowadziły dotychczas do ustalenia jednomyślnie przyjętego kandydata.

MOSKWA, (Polpress). — „Krasnaja Zwiezda", omawiając obecne położenie we Włoszech, pisze:

Rząd Bonomiego składa się z przedstawicieli 6 partyj zjednoczenia antyfaszystowskiego, które jednak nie odzwierciadlają społeczeństwa włoskiego, gdyż mają tam nadmierny wpływ siły konserwatywne. Rząd Bonomiego jest słaby i niezdecydowany.

Zupełnie inne stosunki panują we Włoszech północnych, gdzie Ruch Oporu wśród zmagań ze śmiertelnym wrogiem wyrósł do znaczenia poważnej siły politycznej i wojskowej. Obejmuje on wszystkie grupy zdecydowanie antyfaszystowskie wraz z katolikami i duchowieństwem. Potrafił on zorganizować swoją administrację i zaprowadzić ład i bezpieczeństwo.

Ruch Oporu wysuwa następujące żądania: likwidację resztek faszyzmu, współdziałanie czynników centralnych z Komitetem Wyzwolenia Włoch Północnych, przygotowanie reformy rolnej i planu gospodarczego, oraz szybkie zwołanie konstytuanty.

Przed spotkaniem Wielkiej Trójki

NOWY JORK (Polpress). — Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej w Białym Domu, że zostało już ustalone miejsce i data jego spotkania z Marszałkiem Stalinem i premierem Churchillem. Wszystkie szczegóły spotkania zostały omówione przez specjalnych wysłanników prezydenta, Józefa Daviesa w Londynie i Harry Hopkinsa w Moskwie, którzy powrócili do Waszyngtonu po wypełnieniu swych misyj. Na konferencję tę prezydentowi będą towarzyszyli: sekretarz stanu Stettinius, dawny szef departamentu koordynacji James Byrnes, admirał Leahy, Davies i Hopkins oraz sztab specjalistów.

Prezydent Truman podkreślił, że kierownicy trzech wielkich mocarstw znajdują się na drodze do pomyślnego rozwiązania wszystkich kwestyj spornych i pod tym względem są dużo bliżsi celu niż przed wyjazdem Daviesa i Hopkinsa do Londynu i Moskwy. Prezydent zaznaczył, że rozstrzygnięcie kwestii „veta", która dzieliła przez jakiś czas przedstawicieli wielkich mocarstw w San Francisco, jest zasługą Hopkinsa.

Prezydent dodał na zakończenie, że nie może ujawnić przedwcześnie miejsca i daty swego spotkania z Marszałkiem Stalinem i premierem Churchillem.

Manifestacje w Argentynie

NOWY JORK (Polpress). — W Argentynie odbywają się manifestacje sympatii wobec prześladowanego przez rząd przywódcy partii socjalistycznej.

Jeden rok

W nocy z dnia 5 na 6 czerwca 1944 r. pierwsze oddziały wojsk alianckich lądowały na wybrzeżach Normandii. Dnia 5 czerwca 1945 r. przedstawiciele czterech głównych mocarstw zwycięskich podpisali w Berlinie wspólną deklarację o ustanowieniu nad pokonanymi Niemcami Najwyższej Rady Kontrolnej. Te dwa fakty o niewspółmiernej dziś jeszcze doniosłości historycznej określają ogrom przemian, które dokonały się w ciągu jednego minionego roku.

W chwili pierwszych desantów sojuszniczych na ziemi francuskiej Niemcy były jeszcze militarną i polityczną potęgą, choć przyszłe ich losy — losy klęski i upadku—rysowały się już coraz wyraźniej na horyzoncie zdarzeń decydujących. Ale wówczas — stopa niemieckiego żołdaka bezcześciła jeszcze wszystkie ujarzmione kraje Europy, dywizje Hitlera na Wschodzie i Zachodzie stały groźnie i daleko od granic Rzeszy, a ziemie polskie krzykiem męczeństwa głosiły ponurą prawdę okupacji. Niemcy nie myślały jeszcze o klęsce i poddaniu sie, wierzyły w potęgę swojej armii, ufały „geniuszowi" führera, liczyły na zręczność swojej dyplomacji.

Potężne uderzenie Armii Czerwonej w końcu czerwca ub. r. skomplikowało, a nawet przekreśliło wyrachowania sztabu hitlerowskiego i nadało wypadkom bieg przyspieszony. To co się działo później na wszystkich frontach wojny, było ze strony niemieckiej jedynie łańcuchem rozpaczliwych wysiłków celem przedłużenia coraz widoczniejszej i nieodwołalnej agonii...

Dziś Niemcy są zdruzgotanym i powalonym kolosem, zdanym całkowicie na łaskę i niełaskę zwycięzców. Naród niemiecki będzie musiał przejść długą szkołę ciężkiej pracy, niedostatku, wyrzeczeń i upokorzeń, zanim z po-hitlerowskiego cmentarzyska zdoła się dźwignąć do innego życia.

Dzisiaj, na czas najbliższy, sytuację państwa i narodu niemieckiego określa właśnie deklaracja czterech mocarstw, której każde niemal słowo ma wagę dziejową. Po stwierdzeniu, że odpowiedzialność za wojnę obciąża Niemcy i że w wyniku tej wojny „poniosły one całkowitą klęskę i skapitulowały bezwarunkowo", deklaracja głosi, iż obecnie nie ma w Niemczech ani Rządu centralnego, ani żadnej władzy, która by mogła być odpowiedzialna za utrzymanie porządku, administrację kraju oraz za wykonanie żądań mocarstw zwycięskich.

Wychodząc z tych faktów i założeń, Rządy ZSRR, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych A.P. i Republiki Francuskiej obejmują w Niemczech z chwilą ogłoszenia deklaracji władzę naczelną; w jej zakres wchodzi władza sprawowana dotychczas przez niemiecki Rząd centralny, naczelne dowództwo oraz wszelkie rządy i urzędy lokalne. Aczkolwiek — jak podkreśla dalszy ustęp deklaracji — objęcie tego rodzaju władzy przez Rząd Kontroli „nie oznacza aneksji Niemiec", cztery główne mocarstwa sojusznicze zastrzegają sobie prawo ustalenia w przyszłości granic Niemiec bądź też pewnej ich części oraz prawo ustanowienia formy państwowej (statutu) Niemiec lub jakiegokolwiek rejonu, wchodzącego w skład terytorium niemieckiego.

Tak więc na podstawie deklaracji mocarstw z dnia 5 czerwca, suwerenność Niemiec istnieć de facto przestała, a wszystkie jej prawa przejęła Rada Kontroli, jako organ zwierzchniej władzy nad Niemcami. W poszczególnych sporach, związanych z przebiegiem i wynikiem wojny, główne mocarstwa alianckie odbywać będą konsultacje z zainteresowanymi Rządami narodów sprzymierzonych.

Jakże niewielki stosunkowo dystans w czasie dzieli nas od tych ponurych momentów, gdy upojony sukcesami hitleryzmu Frank wrzeszczał w Krakowie, że „prędzej ziemia się rozstąpi, niż Niemcy wyjdą z Polski", gdy — sekundując mu — prasa niemiecka pisała o „upadku narodu polskiego w przepaść *beznadziejności*", co miało być zasłużoną karą za rzekome i prawdziwe nasze winy. Głoszona przez hitleryzm „nieodwracalność" losów ujarzmionej Polski odwróciła się przeciwko fałszywym prorokom i spadła brzemieniem bezprzykładnej klęski na cały naród niemiecki. Sprawiedliwości stało się zadość, jak na wyroki historii — w tempie bardzo szybkim. Dziś raczej naród niemiecki przeżywać będzie okres beznadziejności, stawszy się, z własnej i rzeczywistej winy *przedmiotem* rządzenia mocarstw zwycięskich, których wola jest dziś dla Niemiec i dla Niemców jedynym prawem i nakazem.

B.

Przemówienie Edwarda Herriota

PARYŻ (Polpress). W swym pierwszym publicznym przemówieniu po powrocie z niewoli niemieckiej b. premier E. Herriot oświadczył m. in., że był zawsze gorącym zwolennikiem ścisłej współpracy francusko-radziecko-angielskiej. „Gdyby doszło do podpisania takiego układu w r. 1939 — powiedział Herriot — nie wybuchłaby prawdopodobnie wojna. **Byłem w Związku Radzieckim w r. 1923 i w r. 1934 i zdawałem sobie sprawę z całej potęgi tego młodego kraju oraz z pomocy, którą mógłby on nam okazać. Gdybyśmy byli zbudowali wtedy francusko-radziecko-angielski wał przeciwko agresji niemieckiej, Hitler na pewno nie byłby się ruszył.**

Wszyscy Francuzi nie mogą myśleć jednakowo i brać przykładu ze służalczej dyscypliny niemieckiej, ale musimy się zjednoczyć i poprzeć generała de Gaulle'a, który w szczególnie tragicznej chwili naszej historii potrafił wziąć losy Francji w swe ręce."

Laval czeka

BARCELONA (Reuter). Laval znajduje się jeszcze w Mont Juich pod Barceloną. Jak donoszą dobrze poinformowane źródła, śledzi on uważnie przebieg sprawy marsz. Petaina. Zanim poweźmie decyzję w swojej własnej sprawie, czeka on na rozstrzygnięcie się losów Petaina.

Niezdecydowanie torysów doprowadziło do wojny

LONDYN (Polpress). B. lord admiralicji Alexander, jeden z czołowych reprezentantów Labour Party, w przemówieniu przedwyborczym oświadczył m. in.:

„Konserwatyści, którzy prawie bez przerwy kierowali państwem w okresie między pierwszą wojną światową a drugą, zdyskredytowali się w zupełności. Nie rozwiązali oni żadnego ważnego zagadnienia. Sam Churchill w r. 1936 oświadczył, że konserwatyści są „zdecydowani jedynie na to, aby prowadzić niezdecydowaną politykę", która doprowadzi do wojny.

Polityka gospodarcza konserwatystów doprowadziła do tego, że z jednej strony nieliczne jednostki czerpały ze swych przedsiębiorstw olbrzymie zyski, podczas gdy duża część narodu pogrążona była w nędzy. Miliony Anglików utrzymywały się jedynie z zapomóg dla bezrobotnych. Połowa ludności wysp brytyjskich jadała mięso raz na tydzień. Równocześnie rząd udzielał przemysłowcom znacznych subwencyj, które nie wpłynęły wcale na zwiększenie wydajności pracy.

Alexander skrytykował politykę monopolistycznych karteli i bronił hasła kontroli państwa nad wielkim przemysłem.

Jak będą sądzeni zbrodniarze wojenni

PARYŻ (Reuter). — Komisja Międzyaliancka dla Spraw Przestępstw Wojennych rozpatrywała sprawy ogólnej procedury sądu nad przestępcami wojennymi. Postanowiono utworzyć sądy w każdym kraju; staną przed nimi przestępcy, którzy w tych krajach popełnili zbrodnie. Nie ustalono jednak jeszcze, jak się postąpi w wypadku, gdy kilka krajów zażąda wydania przestępcy wojennego. Możliwe, że wtedy będą oni sądzeni przed Międzynarodowym Trybunałem.

PRZEGLĄD PRASY

Organ PPS w Krakowie „Naprzód" pisze pt. „Czy będzie wojna"?

„Istnieje pewna kategoria jednostek, które z całą świadomością popełnianego kłamstwa, szerzą wśród wyniszczonego i umęczonego społeczeństwa panikę nowej wojny. Dlaczego i w jakim celu to czynią? Kto są ci ludzie? Napewno nie ci, którzy są szczerymi zwolennikami demokracji i dzisiejszej nowej rzeczywistości. Nie ci, którzy podporządkowali swoje osobiste i grupowe interesy racji stanu i ogólnemu dobru narodowemu.

Są to faszyści różnego autoramentu, którym w niesmak poszło to, że to nie Rosja Sowiecka, ale Niemcy wojnę przegrały. Od pierwszej chwili wybuchu wojny marzyło im się, że dojdzie do konfliktu zbrojnego pomiędzy państwami sprzymierzonymi a Związkiem Radzieckim, to też całą swoją działalność polityczną nastawiali na poróżnienie narodu polskiego z naszym wschodnim sąsiadem".

Obecnie, po rozgromieniu hitlerowskich Niemiec przez koalicję rosyjsko-angielsko-amerykańską,ci bankruci polityczni

„w dalszym ciągu smakują się w lansowaniu sprytnie spreparowanych plotek, obliczonych na zdezorientowanie społeczeństwa a przez to na wywołanie drogą dywersyjną stanu niepewności i chaosu w kraju. Nie mogąc w żaden sposób pogodzić się z faktem stabilizowania się stosunków pokojowych w Polsce, zdając sobie sprawę z tego, że ich szkodliwa i kompromitująca gra spaliła na panewce, pragną za każdą cenę utrzymać się na powierzchni i dlatego poprostu warcholą".

Bo w rzeczywistości ich „przepowiednie" są bałamutne, fałszywe i kłamliwe.

„Ludzkość ma dosyć wojny! Naiwniakom wydaje się, że o takie czy inne tereny, żołnierz angielski czy amerykański będzie się bił z tymi, wespół z którymi przez kilka lat krwawił na polach walki, a przed kilku tygodniami powalił na obie łopatki największego wroga ludzkości".

*

Nasza bratnia **„Gazeta Robotnicza"** w Katowicach pisze o zaludnieniu Śląska Opolskiego:

„Zagadnienie zaludnienia Śląska Opolskiego to nie jest tylko nakaz patriotyzmu, to równocześnie najprostszy, prywatny, osobisty interes. Dobry interes! Interes gwarantujący spokojną przyszłość opartą o własny warsztat pracy zarówno na wsi, jak i w mieście.

Żołnierz polski staje obecnie garnizonami na Śląsku Opolskim. Niech nie będzie strażnikiem pustkowi wiejskich i opiekunem wyludnionych miast. On będzie strzegł bezpieczeństwa granic i spokoju tych ziem, ale obok niego rolę musi uprawiać chłop polski, a miasta muszą zaludnić urzędnicy, robotnicy, rzemieślnicy i kupcy.

Ojczyzna, patriotyzm, obowiązek narodowy to są pojęcia, z którymi jest związana przeważnie ofiara, wyrzeczenie i poświęcenie. Hasło — na zachód — jest nakazem obowiązku narodowego, wynika z najgłębszych trosk o przyszłość Ojczyzny, ale równocześnie pójście za jego wezwaniem może być dobrym interesem dla ludzi, którzy mają chęć do pracy, ręce zdrowe i głowę na karku".

Słowa te odnoszą się nie tylko do Opolszczyzny, lecz w równej mierze do innych ziem na zachód od granicy Polski z 1939 r.

W kilku wierszach

ZAMKNIĘCIE SZKÓŁ NIEMIECKICH W CZECHOSŁOWACJI. Decyzją czechosłowackiego ministra wychowania wszystkie niemieckie szkoły i inne zakłady wychowawcze zostały zamknięte do chwili uregulowania kwestii niemieckiej w Czechosłowacji.

DYMISJA RZĄDU NORWESKIEGO. Rząd premiera Nygaardsvolda, który od 10-ciu lat sprawował rządy, podał się do dymisji. W skład nowego gabinetu wejdą przedstawiciele norweskiego ruchu oporu, przy czym przywódca tego ruchu, Paul Berg zostanie prawdopodobnie premierem.

HOPKINS W WASZYNGTONIE. Z Moskwy wrócił do Stanów Zjednoczonych osobisty wysłannik prezydenta, Harry Hopkins. Bezpośrednio po przybyciu do Waszyngtonu udał się Hopkins do Białego Domu i odbył rozmowę z prez. Trumanem.

STRATY WŁOSKIE W WOJNIE Z NIEMCAMI. Wojska włoskie straciły podczas walk z Niemcami od sierpnia 1943 do końca wojny 17500 zabitych, 83000 rannych i 17000 zaginionych.

ZNOWU STARCIA W SYRII. W Syrii doszło ponownie do starć z Francuzami. W wyniku strzelaniny dwaj Francuzi zostali zabici, a 9 odniosło rany. Po stronie syryjskiej jest około 80 zabitych.

Ludzie i zdarzenia

Julia

O Julii nie mieliśmy zbyt dobrego zdania. Wciągnięto ją do konspiracji dlatego, że pracował w niej jej mąż i że mieszkanie ich na Powiślu dobrze nadawało się na małe zebrania, a nawet na umieszczenie powielacza oraz maszyny do pisania. W tej sytuacji Julię trudno było pominąć, jeśli w małym pokoiku i w jeszcze mniejszej kuchence nie mogło się dziać nic, w co by nie była wtajemniczona. Zawsze jednak uważało się Julię w organizacji tylko za zło konieczne, za pozycję nie najpewniejszą i nie najmocniejszą. Jako łączniczka niezbyt ochoczo wypełniała swe obowiązki, oporna, pełna jakby niezadowolenia i lekceważenia dla spraw transportu bibuły i listów.

Aresztowanie Tadeusza, męża Julii, spowodowało, iż lokal „spalił się", a wszelkie z nią kontakty zostały zerwane. Aresztowania Julii obawialiśmy się. Uważaliśmy iż w tym wypadku ośrodki organizacji, znane jej, byłyby bardzo zagrożone. Po roku gestapo zaczęło interesować się także jej osobą. Kilkakrotnie wzywano ją na przesłuchanie na Szucha. Komunikowaliśmy się z nią wówczas i udzielaliśmy jej instrukcji z zachowaniem wszelkich środków ostrożności.

W rezultacie tych przesłuchań Julię aresztowano. O losach jej wiedzieliśmy niewiele. Tyle tylko, że po wielomiesięcznym pobycie na Pawiaku przewieziona została do więzienia w Moabicie, zaplątana w jakąś dużą sprawę. Wiedzieliśmy, iż Tadeusz zginął w Oświęcimiu, a małym ich dzieckiem zaopiekowała się rodzina. Wsypa obojga, przyczyn której nie zdołaliśmy dojść, nie pociągnęła za sobą żadnych skutków.

Przed kilku dniami spotkałem Julię w wolnej Warszawie. Wróciła z więzienia w Lipsku. Trochę obawiałem się tej rozmowy. Myślałem o Julii tymi kategoriami, które wobec niej stosowaliśmy dawniej, uważając ją za osobę dość przypadkowo związaną z naszym ruchem i z naszą ideą. Obawiałem się niewczesnych żalów, że oto dzięki pracy w organizacji zginął jej mąż, dziecko poszło na kilkoletnią poniewierkę, a ona sama przez wiele wiezionych dni i nocy stała wobec widma szubienicy.

Rychło spostrzegłem, iż oto rozmawiam z inną Julią, a może z tą samą, tylko taką, jakiej nie dostrzegaliśmy, jakiej nie zauważaliśmy.

Ton opowiadania Julii jest rzeczowy, niemal suchy. Brzmi on prawie jak urzędowe sprawozdanie z normalnego, włożonego na nią zadania. Przeszła zwykłe koleje badań i nie powiedziała nic niepotrzebnego, zachowując całkowitą równowagę. Wie, komu zawdzięcza swoje aresztowanie, ale o człowieku tym mówi spokojnie, choć ocenia go tak, jek na to zasłużył. Była konfrontowana z nim: raz przez gestapowców, raz przez los. Jest to wydarzenie godne opowieści.

Julia wraz z szeregiem innych osób została postawiona przed sondergerichtem w Berlinie. W czasie rozprawy następuje nalot. Sąd, straż i publiczność zbiegają do schronu. Oskarżeni, którym dotychczas nie wolno było komunikować się ze sobą, zostają sami. Julia je chleb. Zbliża się do niej człowiek, który ją wydał. On zasiada także na ławie oskarżonych, na rękach ma kajdany. Prosi o kawałek chleba. Julia oddaje mu swoją porcję.

Gdy opowiada tę scenę w normalnej kolejności spraw i zdarzeń, niczego nie retuszuje, nie podkreśla niczym swej wspaniałomyślności, nieświadoma dramatyczności tego obrazu. Traktuje swój uczynek jako normalny ludzki odruch, niezależny od surowej oceny winy tego człowieka.

Historię swą kończy Julia wieloma pytaniami. Pyta o to, co się dzieje w kraju. O stanowisko socjalistów. O sytuację polityczną. Patrzę na nią ze zdumieniem. Czy to ten sam człowiek, który tak bardzo niechętnie wysłuchiwał naszych referatów na konspiracyjnych „piątkach"? Julia to już inny, nie tamten człowiek. Postawiona przez okoliczności wobec musu spełnienia swojej roli, dojrzała, dorosła do niej natychmiast. Nigdy pewno nie będzie działaczką, imienia jej nikt nie uwieczni wraz z bohaterstwem tysięcy jej podobnych, ale pozostanie w społeczeństwie jednym z tych ludzi, na których można budować.

NIEMY.

Polskiemu Gdańskowi — Czerwona Łódź

Łódź — miasto robotnicze, jedno z największych polskich skupisk proletariatu, miasto, które niejednokrotnie zdawało chlubnie swój egzamin dojrzałości politycznej, otrzymało polecenie Rządu Rzeczypospolitej roztoczenia opieki nad Gdańskiem i osiedlenia tam 50,000 ludności. W związku z tym Prezydium Zarządu Miejskiego wyłoniło delegację dla zbadania potrzeb, możliwości i życzeń Gdańska, oraz zorientowania się na miejscu we wszystkich problemach, związanych z należytym i planowym umieszczeniem potrzebnej ilości fachowców, specjalistów i siły roboczej.

W skład delegacji wchodzili: zast. prezydenta miasta tow. Ajnenkiel, zast. przew Rady Miejskiej tow. Przybył-Stalski, ławnicy ob. ob. Szymański, Wiktor i tow. Jagodziński oraz red. tow. Karaczewski. Zdając sobie sprawę z ważności rzeczy, delegaci — przez bezpośrednie zetknięcie się z władzami i instytucjami miejscowymi oraz przez dokonanie rozmów z przedstawicielstwem politycznym społeczeństwa gdańskiego, otrzymali jasny obraz, przywieźli bogaty materiał informacyjny, który posłuży za podstawę do zorganizowania planowej akcji osiedlenia elementu polskiego w Gdańsku.

OBLICZE MIASTA

Centrum Gdańska jest prawie doszczętnie zniszczone. Cofające się hordy hitlerowskie paliły i niszczyły wszystko. Piękne historyczne budowle leżą w gruzach. Wiele bundynków historycznej wartości spalono od podstaw. Zwały zgliszcz, cegieł, spiętrzonego żelastwa i pogruchotanego sprzętu meblowego, zdobią dzisiaj ulice tego miasta. Na razie nieczynne jeszcze są instytucje użyteczności publicznej, światła niema, gazownia nieczynna, tramwaje gdańskie używane przez hitlerowców do barykad, sterczą z wybitymi oknami i wygiętymi bokami w rozmaitych punktach miasta.

Zupełnie inaczej przedstawiają się przedmieścia: Wrzeszcz, Sopoty i Oliwa. Tam dzieło zniszczenia widoczne jest tylko w małej ilości. Na ogół domy, zakłady przemysłowe, warsztaty i lokale sklepowe nadają się do natychmiastowego użytku. To też właśnie na przedmieściach ogniskuje się całe właściwe życie dzisiejszego miasta. Tu są rozmieszczone urzędy polskie, tutaj obserwuje się największy ruch, język polski rozbrzmiewa często i głośno, wyraźnie uwydatnia się polski charakter miasta, które codziennie zwiększa ilość swych polskich mieszkańców przybywających z wszystkich stron do pionierskiej roboty. Tu na przedmieściach stoją fabryki prawie nietknięte, uciekający Niemcy nie zdołali ich ani wywieźć ani zniszczyć. Tu widzimy już co znaczy i czego dokonać może inicjatywa ludzi ofiarnych i świadomych. Jeden z największych browarów w Polsce, jest już czynny, dzielny dyrektor i inżynier zakasali rękawy. W przeciągu dwóch tygodni z bałaganu i zamętu wyprowadzono te wspaniałe zakłady na tory normalnej produkcji. W wielkiej fabryce czekolady zastaliśmy także kierowników przy pracy, maszyny lśnią czystością, sale uporządkowane, wszystkie wstępne prace ukończone, fachowcy i surowiec niedługo uruchomią pasy transmisyjne.

POLSKIE WŁADZE PRZY PRACY

Od chwili wyzwolenia Gdańska pracuje już administracja polska. Wojewoda inż. Okecki z całym swoim podległym personelem obejmuje systematycznie na terenie całego województwa wszystkie sprawy związane z życiem państwowym. Miasto Gdańsk ma swój zarząd miejski na czele którego stoi prezydent ob. Kotus-Jankowski i wiceprezydenci tow. por. Chudoba i inż. Czerny. Cały aparat administracyjny dokłada starań i sił aby zabezpieczyć i uporządkować zakłady użyteczności publicznej i fabryki, systematycznie przekazywane przez czynniki wojskowe.

Główna troska zarządu miejskiego to sprawa mieszkaniowa i aprowizacyjna. Te dwie dziedziny są w tej chwili wysunięte na czoło wszystkich zagadnień. Od sprawnego ujęcia i zorganizowania ich zależy powodzenie akcji powszechnego osadnictwa. W szeregu konferencji i narad, delegacja łódzka podkreślała z naciskiem sprawę takiego zorganizowania tych problemów, aby przyjeżdżający po możliwie najkrótszym odpoczynku mogli natychmiast objąwszy mieszkania, przystąpić do pracy. Roboty jest wiele, w każdej dziedzinie, we wszystkich warsztatach, fabrykach i dokach.

Kierownicy miasta zdają sobie dokładnie sprawę z ważności aktu osiedlenia ludności polskiej na nowoodzyskanych terenach i jak wynikło z rozmów i deklaracji będzie zrobione wszystko, aby pierwsi pionierzy polskości i pracy twórczej na terenie polskiego Gdańska mieli ułatwione zadanie i życie.

Nowy komendant polskiego garnizonu na konferencji wojewódzkiej złożył zapewnienie, że dołoży wszelkich starań i da każdą potrzebną pomoc aby przyspieszyć i usprawnić całą robotę związaną z szybką odbudową miasta i przywróceniem normalnych, uporządkowanych stosunków.

W POLSKIM PORCIE

W przeciwieństwie do centrum miasta port nie ucierpiał wiele. Na całej przestrzeni portowej jest zaledwie jedna mała luka, wymagająca drobnego remontu długości kilkunastu metrów. W porcie wre ruch w całej pełni. Brygady robocze uprzątają gruz po rozwalonych magazynach, sortują, układają, czyszczą i grupują materiał budowlany. W rozmowach z kierownikami portu widzi się panujący entuzjazm i wiarę w własne siły. Zapewniono delegację, że za dwa tygodnie będą już w porcie naszym wyładowywane wielkie okręty znajdujące się w drodze do Polski. Dźwigi są nieuszkodzone i zdatne do natychmiastowej pracy. Dzień morza zastanie już port polski w toku pracy, każdy dzień będzie powiększał możliwości, rozszerzał pole działania, mobilizował większe ilości ludzi, tworzył nowe plany, dążył do dalszych osiągnięć.

Jedyna rzecz jaka stoi na przeszkodzie szybszemu rozwojowi, to brak ludzi, brak fachowców. Gdańsk woła o nich silnym głosem, głos ten nie może pozostać bez echa. Ci, którzy tu zjadą, nie tylko zapewnią sobie odpowiednią egzystencję, godziwy zarobek i należyte warunki pracy ale równocześnie wypełnią jeden z najszczytniejszych obowiązków wobec państwa i narodu.

GDAŃSKOWI TRZEBA LUDZI

We wszystkich pracach nad zbadaniem warunków, na każdej konferencji i przy każdej rozmowie dominującym hasłem jest: *Przysyłajcie nam ludzi! Dajcie nam fachowców, czekamy na to!* Oni są warunkiem dalszego rozwoju naszego miasta i szybkiego otwarcia okna na świat.

Zrobimy wszystko aby jak najgodniej przyjąć tych, którzy przyjadą tu na swoją ziemię budować polskość, kłaść podwaliny pod przemysł polski, uruchomić warsztaty i stworzyć życie gospodarcze, które jest fundamentalną podstawą rozwoju miasat.

ŁÓDŹ NIE ZAWIEDZIE

Postanowienie Rządu oddające Łodzi w opiekę Gdańsk pod względem celowego, planowego i racjonalnego osiedlania, wywołało wśród gdańszczan niekłamane zadowolenie. Na konferencji z udziałem przedstawiciela Rządu w osobie podsekretarza Administracji Publicznej ob. Kaczochy, dali kierownicy tamtejszego życia politycznego i gospodarczego wyraz swej radości, że właśnie Łodzi przypadł zaszczyt dopomożenia Gdańskowi w ugruntowaniu swej polskości i przyspieszeniu procesu rozwojowego.

Prez. tow. Ajnenkiel w imieniu czerwonej Łodzi zapewnił zebranych, że masy pracujące tego miasta, które znane są ze swego poczucia obowiązku, głębokiego patriotyzmu i przywiązania do zasad demokracji i postępu, przyjęte na siebie zaszczytne obowiązki wykonają sumiennie, uczciwie i z honorem.

Jest rzeczą Zarządu Miejskiego i wszystkich czynników politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych, aby tak doniosłą kwestię należycie spopularyzować, doprowadzić do wiadomości najszerszych warstw społeczeństwa łódzkiego, przedstawić dokładnie możliwości i potrzebę szybkiego działania i rozpocząć akcję, której rezultaty będą najlepszym miernikiem sprawności i włożonej energii.

Gdańsk czeka, czekają warsztaty i zakłady, czeka port i czekają urzędy. Jest dobra wola, jest świadomość i entuzjazm, reszty dokonać musi znany ze swej bojowości proletariat łódzki, tutejszy robotnik, rzemieślnik, inżynier, lekarz czy nauczyciel.

Sprawa Gdańska jest sprawą całej Polski, sprawa Gdańska jest rzeczą ambicji i honoru awangardy polskiego proletariatu — Czerwonej Łodzi.

Antysemityzm

Niestety, antysemitów mamy za wielu. Chociaż czasy są demokratyczne i choć pogląd na świat, wyznawany przez demokrację, wcale z antysemityzmem nie licuje. Chociaż przez pięć lat okupacji hitlerowskiej łączyła nasze narody wspólna niewola — stokroć zresztą dotkliwsza i bardziej niszcząca dla narodu żydowskiego. I chociaż antysemityzm w Polsce obecnej, mającej do 40.000 Żydów jest w ogóle stanowiskiem krańcowo nonsensownym. Winna tu ta nieszczęsna siła inercji, bezwładu, lenistwa intelektualnego, która pozwala ludziom wciąż jeszcze trwać przy starych głupstwach, mówionych im kiedyś, dawno, przez różne rodzaje faszystowskiej propagandy.

Teraz oczywiście jest demokracja, więc ludzie ci wstydzą się, albo nawet boją się swego antysemityzmu. Kryją się z nim, jak mogą, a jeśli nawet jeden drugiemu przyzna się do niego w zaufaniu, podkreśla zaraz, że „demokrację rozumie i uznaje, a tylko..." Ale to jest właśnie najgorsze. Bo — po pierwsze — możemy być pewni, że taki człowiek ani nie rozumie naprawdę, ani w gruncie rzeczy nie uznaje żadnej demokracji; — po drugie — nie ulega wątpliwości, że nie przemyślał on nawet dokładnie swojego stanowiska antysemickiego; — po trzecie wreszcie — zawsze jest źle działać podziemnie i konspirować pocichutku, bo to deprawuje jednostkę i dotkliwie krzywdzi społeczeństwo. Dlatego lepiej już w każdym razie powiedzieć sobie otwarcie i wyraźnie o co chodzi, jakie ma się do kogoś pretensje i żale — może to odbierze przynajmniej całej sprawie jej nieprzyjemny „katakumbowy" charakter i w rezultacie pozwoli dojść do jakiegoś porozumienia.

SPRAWA ZASADNICZA

Najlepiej może zacząć od tego, że — tak zasadniczo rzecz biorąc — demokracja nie zabrania nikomu być antysemitą. Tak samo, jak pozwala każdemu nie lubić Litwinów czy Hiszpanów, Chińczyków, Anglików czy Niemców; każdemu wolno nie zapraszać ich na obiad i ograniczać swoje stosunki z nimi do minimum. Wynika to z tej demokratycznej zasady, która głosi wolność przekonań i — oczywiście — sympatii. Obywatel X może więc uważać, że Żydzi są narodem szczególnie upośledzonym przez naturę, obywatel Y natomiast może przypisywać im wszystkie zalety. I wolno im przekonywać się wzajemnie o słuszności wyznawanych przez siebie poglądów. Nie wolno natomiast — i to pod grozą wszystkich sankcji, jakie ma demokracja dla swoich wrogów — nie wolno zabierać, ani zmniejszać nikomu jego prawa równego startu.

Dlatego obóz demokratyczny w Polsce sanacyjnej za jedno z pierwszorzędnych swoich zadań uważał uporczywą i konsekwentną walkę z pałkarstwem, z pikietowaniem sklepów żydowskich, z niedopuszczaniem Żydów do urzędów i do szkół, z owym strasznym „numerus nullus" na uniwersytetach, do którego dążyła reakcja — słowem, z wszelkimi formami antysemityzmu bandyckiego. Że walka ta uderzała pośrednio i w tych, którzy sami niezdolni może do takich wyczynów, uznawali je jednak i pochwalali — to już inna sprawa i przede wszystkim — to już wina tylko tych cichych sympatyków pałkarskich metod. Bandytyzm bowiem musi być zwalczany i likwidowany i dlatego należy również tępić wszelkie objawy sympatii lub tolerancji, które go aprobują lub umożliwiają.

Takie było stanowisko demokracji przed wojną i takie jest do dnia dzisiejszego. Bo i teraz jeszcze mamy przecież w Polsce niewielką ale bardzo „aktywną" grupę, kontynującą „najpiękniejsze" tradycje ONRu, udoskonalone praktyką u hitlerowców i dlatego prześcigające wszystko, co normalny człowiek wyobraża sobie pod nazwą „barbarzyństwo". Każdy zrozumie odrazu, że chodzi tu o „rycerzy" z NSZ.

RZECZ JESZCZE BARDZIEJ ZASADNICZA

Demokracja zezwala więc na antysemityzm uczuciowy czy intelektualny, ponieważ nie może go zakazać. Demokracja jest jedynie puklerzem społeczeństwa przed krzywdą i jednej tylko rzeczy może zabronić człowiekowi: krzywdzenia innego człowieka.

Ale czy warto tolerować w sobie uczucia i poglądy, nieuchronnie grawitujące w stronę krzywdy i czy nie są to uczucia niegodziwe i poglądy niesłuszne i głupie? Czy warto na przykład rozwijać w sobie chęć kradzieży, bo mi tego nikt nie broni, jeśli tylko nie kradnę naprawdę? I czy zgadzanie się na takie poglądy i uczucia nie grozi w rezultacie tym, że przełamią one sztuczne więzy przepisów prawnych i wyrażą się — już realnie — w jakiejś zbrodni? Smutnym tego dowodem w dziedzinie antysemityzmu było owo, wspomniane już pałkarstwo ONR'owskie w latach międzywojennych, pałkarstwo, o którym niepodobna powiedzieć, czy bardziej było zbrodnicze, czy bardziej szalone.

Drugim — jeszcze straszniejszym dowodem była masakra Żydów przez hitleryzm. Ludzie, których ten hitleryzm skrzywdził, którym pomordował drogich bliskich, zniszczył mienie, zdewastował kulturę i zabrał państwo — czy ci ludzie mogą zgodzić się na jego zbrodnie, skierowane przeciw innemu narodowi? A wobec tego — czy mogą zgodzić się na to, aby w łonie ich własnego społeczeństwa rozwijały się uczucia i poglądy, do podobnych rezultatów prowadzące?

Antysemityzm, jak wszelkie formy narodowej nienawiści, staje się tragedią każdego narodu, w którym znajduje wyznawców. Nie chcemy tej tragedii dla narodu polskiego. Dlatego będziemy z nim walczyć do ostatka, ze względu na to samo choćby dobro Ojczyzny, na które oszukańczo powołują się ci, co antysemityzm propagują. Nie wierzcie nikomu, kto wam powie, że waszą Ojczyzną jest kraj, nienawidzący jakiegokolwiek człowieka i prześladujący go za to, że ma on inną narodowość, czy inne wyznanie, niż wy.

WNIOSKI

Są przekonania mądre i głupie, twórcze i nie twórcze, postępowe i zacofane. Są uczucia dobre i złe, szlachetne i podłe, etyczne albo zbrodnicze. Antysemityzm obdarować należy drugim z każdej pary epitetów. Nie daje on społeczeństwu absolutnie nic, degeneruje je i upadla.

Istotnie twórczym społecznie jest natomiast pogląd, wyznawany od wieków przez wszystkie demokracje naszego świata a głoszący, że o wyższości czy niższości człowieka nie decyduje jego rasa, narodowość, religia czy stan społeczny, lecz jego czysto osobiste walory i jego praca, pożyteczna dla społeczeństwa, którego jest członkiem.

Edward Csat'o

Spis dzieci w Polsce

W dniu 24 czerwca r. b. odbędzie się na całym obszarze Rzeczypospolitej spis dzieci i młodzieży do 20 lat, zarządzony przez Ministerstwo Oświaty. Spis obejmie wszystkich urodzonych w latach 1925—1945 i zostanie przeprowadzony przez organy administracji szkolnej i nauczycieli. Jest to pierwszy spis od chwili ponownego odrodzenia się Państwa Polskiego. Znaczenie jego jest doniosłe — materiały spisowe dadzą bowiem odpowiedź na zasadnicze pytanie: jakim kapitałem dzieci i młodzieży rozporządza obecnie odbudowujące się państwo nasze. Dane o liczebności i rozmieszczeniu młodzieży na poszczególnych terenach, a zwłaszcza na obszarach świeżo odzyskanych na zachodzie, posłużą Ministerstwu Oświaty do podstawowych prac w zakresie niezbędnego dziś rozplanowania szkolnictwa i oświaty. W ogromnym wysiłku spisowym czynniki społeczne i organy administracji powinny pomóc nauczycielstwu.

Uchwały Rady Ministrów

Rada Ministrów przyznała dodatkowo 62 miliony złotych na akcję finansowej pomocy dla repatriantów z Niemiec.

Na stanowisko wojewodów Rada Ministrów powołała:. dla woj. pomorskiego ob. d-ra Kazimierza Pasemkiewicza, dla poznańskiego ob. Widy-Wirskiego.

Pomoc dla repatriantów z Zachodu

W związku z akcją pomocy dla powracających z Niemiec, prowadzoną przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przy współudziale PCK, Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, PUR i innych instytucji społecznych, przystąpiono do organizowania placówek pomocy sanitarnej i lekarskiej w siedmiu punktach odbiorczych: Landsberg, Starogard, Głogów, Opole, Nowy Zbąszyń, Zebrzydowice, Wrocław. Każda placówka zaopatrzona będzie w kąpielisko, komorę dezynfekcyjną, szpital obserwacyjny epidemiologiczny na 50 łóżek i ambulatorium. W tych samych punktach organizuje się pomoc lekarską, żywnościową i pieniężną, noclegi, informacje

Wracamy na Hel

(od korespondenta „Polpressu“)

Mozolna i długa jest jazda na Hel. Wąska, piaszczysta droga z trudem pomieścić może dwa mijające się samochody. W ciągu tygodnia szły tędy wojska niemieckie. Porzucone koce, płaszcze, bagnety, plecaki znaczą całą trasę marszu odwrotowego z Helu aż po Wielką Wieś i dalej w stronę Pucka. Dopiero obecnie, gdy 140-tysięczna armia opuściła półwysep, można się pokusić o zwiedzenie Helu. Pierwszy etap drogi wiedzie z Wielkiej Wsi do Chałup.

Po prawej stronie zatoka — białą pianą bryzgają fale w umocnienia przybrzeżne, w oddali widać Puck i silne kontury Gdyni. Na lewo cmentarzysko lasu. Pokotem leżą olbrzymie sosny, brzozy zgięte ku ziemi, poprzestrzelane, młode świerczki sterczą żałośnie kikutami gałęzi. Zasieki z drutów kolczastych i rowy tworzyły tu graniczną linię między pozycjami wojsk radzieckich i niemieckich. Nad brzegiem morza pas bunkrów. Droga jest tak wąska, że samochód niemalże ociera się o napisy: „Uwaga miny“ — cały teren półwyspu jest silnie zaminowany. 3 bataliony niemieckie pracowały przy zaminowywaniu Helu — obecnie jeńcy niemieccy stopniowo miny usuwają.

Pośród zniszczonych drzew mogiły poległych, gdzieniegdzie niepochowane zwłoki żołnierzy, trupy końskie i dużo bezpańskich wałęsających się psów.

W pobliżu Chałup mijamy pierwszy przekop, rów parometrowej szerokości, ciągnący się od morza do zatoki. W razie potrzeby woda zalewając rowy miała odciąć półwysep od lądu.

Przejeżdżamy obok wielkich składów amunicji. Ułożone warstwami leżą karabiny, naboje, pociski. Wpośród wykarczowanego lasu stoją armaty.

Wszędzie rozrzucone hełmy, manierki, bagnety. Z grozą zniszczenia niefrasobliwie kontrastują kolorowe leżaki i wygodne fotele, wystawione przed żelbetonowe bunkry.

Chałupy — wioska rybacka uległa całkowitemu zniszczeniu. W ruinach domów wiatr rozwiesza strzępki sieci rybackich, wśród zgliszczy różowieją kwitnące jabłonki, a zapach spalenizny miesza się z wonią wiosennej zieleni.

W drodze do Kuźnic mijamy zapory, rowy przeciwtankowe, których przedłużenie stanowią lokomotywy, wspierające się długim szeregiem w morze. Od Kuźnic dalej wioski i uzdrowiska są nietknięte.

W Jastarni zaczyna już powoli budzić się życie. Urzęduje wójt, widać milicjantów. Na schodkach domów przysiadły szare grupki cywilów z tłumoczkami, wózkami — to niemiecka ludność cywilna, którą w ilości 25 tysięcy ewakuowano z Helu. Oprócz ludności niemieckiej idą również jeńcy z obozu helskiego, do którego Niemcy zwieźli ludzi z obozów w północnych Niemczech.

Na samym cyplu porozrzucane są bunkry — małe miasteczko, w którym ostrożnie trzeba lawirować wśród ostrzegających napisów: „miny“. Niektóre ziemianki urządzone niamalże komfortowo: prycze kompletnie zasłane, na stołach serwety, półki z książkami, apteczki.

W bunkrze oficerów sztabowych pod pryczą znajdujemy mapy zmięte, rzucone w pośpiechu, na stole lornetka, papiery służbowe. W przeciwieństwie do tego, ziemianki jeńców są nędzne — w słomianym barłogu strzępki szmat, wokół obozowiska garnki, łopaty. Ludzi nie widać wogóle. Od czasu do czasu na ścieżce mignie sylwetka żołnierza. Wiatr morski rozrzuca strzępy listów, fotografie, karty do gry — mizerne szczątki butnego władztwa hitleryzmu na naszej ziemi.

Zebranie aktywu Partii politycznych w Warszawie

W sali „Romy“ w Warszawie odbyło się zebranie aktywu Stronnictw Demokratycznych, Związków Zawodowych i organizacji młodzieżowych. Zebraniu przewodniczył tow. Antoni Kamiński (PPS), który w przemówieniu swym wyliczył stojące przed aktywem aktualne zadania.

Po przemówieniach wygłoszonych przez podsekretarza stanu Mantla (PPS), podsekretarza stanu Bieńkowskiego (PPR), przew. R. Zw. Zaw. ob. Rusteckiego oraz inż. Benigera (St. Dem.) przyjęto rezolucję, w której m. in. czytamy: Front narodowy demokracji polskiej jest otwarty dla wszystkich Polaków, bez względu na ich przekonania, i przynależność partyjną w przeszłości, którzy stają na gruncie ustroju demokratycznego i platformy politycznej KRN i Rządu Rzeczypospolitej. Naczelnym zadaniem, na którego wykonaniu winien być skoncentrowany cały wysiłek demokracji polskiej — jest podniesienie wydajności pracy. Członkowie organizacji demokratycznych muszą pierwsi dać przykład dobrej pracy, by pociągnąć za sobą wszystkich. Zgromadzeni stwierdzają konieczność premiowania i nagradzania wydajnie pracujących robotników dodatkową żywnością i artykułami przemysłowymi. Zgromadzeni zobowiązują członków poszczególnych stronnictw do uzgadniania między sobą i wspólnego prowadzenia kampanii o podniesienie wydajności oddzielnych ośrodków pracy. Aby podnieść wydajność pracy, należy rozbudować system umów zbiorowych, zlikwidować system płac dniówkowych. Kto lepiej pracuje, musi lepiej zarabiać. Ważnym czynnikiem podniesienia produkcji jest wzmocnienie autorytetu dyrektora i personelu inżynieryjno-technicznego.

Do najpilniejszych zagadnień, oczekujących rozwiązania, należy akcja przesiedleńcza ludności polskiej na zachód. Akcja ta, niebywała w dziejach narodów — będzie przeprowadzona z powodzeniem przy udziale całego narodu. Obóz demokratyczny musi oddać najlepsze swe siły dla jej realizacji. Warszawa ma przesiedlić na zachód 50 tys. mieszkańców. Zgromadzeni wzywają członków organizacji demokratycznych stolicy do aktywnego udziału w akcji werbunkowej, roztoczenia opieki nad przesiedleńcami i okazania im wszechstronnej pomocy.

Szkolenie kadr rzemieślniczych

Zgodnie z postanowieniem Ministerstwa Odbudowy i Ministerstwa Oświaty z dnia 21 kwietnia b. r. oraz z polecenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego — Instytut Naukowy Rzemieślniczy w Warszawie organizuje Jednoroczny Kurs Przysposobienia Budowlanego. Nauka na kursie bezpłatna. Zajęcia od 8—15. Kurs zakończony będzie egzaminem. Nauka obejmuje przedmioty teoretyczne i praktyczne. Kandydaci otrzymają zaświadczenia celem uzyskania odroczenia służby wojskowej na czas trwania nauki i trzyletniej pracy płatnej w-g normalnych stawek. Słuchacze zamiejscowi zostaną umieszczeni w bursie — miejscowi będą otrzymywali deputaty.

Na kurs przyjmowani są kandydaci w wieku od 17 lat wzwyż, ze świadectwem ukończenia conajmniej 6-ciu klas szkoły powszechnej.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy posiadają praktykę w murarstwie, ciesielstwie, stolarstwie, blacharstwie itp.

Zapisy na kurs przyjmuje sekretariat Instytutu Naukowego Rzemieślniczego w Warszawie, ul. Jakubowska 14 (Saska Kępa), codziennie, z wyjątkiem świąt—od godz. 11—13.

W KRAJU

SZKOLNICTWO NA POMORZU.

Na Pomorzu otwarto już 709 szkół powszechnych, 19 gimnazjów państwowych, 4 gimnazja prywatne i miejskie. Zorganizowano poza tym szkolnictwo zawodowe.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY NARODOWEJ W ELBLĄGU.

W Elblągu odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Zebranie zagaił prezydent miasta ob. Wysocki, po czym członkowie Rady złożyli ślubowanie. Po uroczystych słowach przysięgi wygłoszonych przez zebranych, wybrano prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej wybrany został ob. Kowalczyk.

ZJAZD SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ W ZAKOPANEM.

W Zakopanem odbył się pierwszy zjazd delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej pow. nowotarskiego.

Jak wynika ze sprawozdań, ludność powiatu nowotarskiego wykazuje zrozumienie dla problemów gospodarczych i aprowizacyjnych kraju. Świadczy o tym wykonanie w 100 proc. planu dostaw bydła, zboża i ziemniaków, pomimo, że powiat nowotarski ucierpiał podczas wojny.

KURS PRZESZOLENIOWY DLA PRACOWNIKÓW SKARBOWYCH.

W Łodzi rozpoczął się kurs przeszkoleniowy dla pracowników skarbowych, zorganizowany przez Związek Zawodowy Pracowników Skarbowych w porozumieniu z Akademią Służby Publicznej (Akademią Administracyjną).

TORUŃ — SIEDZIBĄ POMORSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

Ministerstwo Przemysłu ustaliło siedzibę pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Toruniu i mianowało tymczasowy zarząd. Dyrektorem Izby mianowało Ministerstwo ob. Kazimierza Barciszewskiego z Torunia.

Na pierwszym posiedzeniu Zarządu Izby omówiono zadania Izby i zakreślono plan działania na najbliższy okres.

GLIWICE PRZYCHODZĄ Z POMOCĄ KIELECCZYŹNIE.

Na terenie miasta Gliwic zorganizowana została zbiórka dobrowolna na rzecz ludności kilku powiatów woj. kieleckiego, specjalnie dotkniętych przez działania wojenne. W wyniku zbiórki przekazano delegatowi min. Pracy i Opieki Społecznej około 3.000 sztuk odzieży, pościeli i naczyń kuchennych.

UWAGA FILATELIŚCI!

W czasie „Tygodnia Morza“ 23—29 czerwca w Urzędzie Pocztowym Sopot będzie używany specjalny kasownik pamiątkowy.

Przed „Tygodniem Morza“

23-ci czerwca da początek „Tygodniowi Morza", jaki obchodzić będzie całe społeczeństwo polskie po raz pierwszy po sześciu prawie latach niewoli. W dzień „Święta Morza" — 29 b. m. wyjdziemy ze sztandarami na ulice wszystkich miast, manifestując swą radość z powodu powrotu nad Bałtyk.

Powstałe na terenie całej Polski z ramienia Ligi Morskiej komisje dla obchodu „Tygodnia", układają już dziś dokładny plan wyświetlania filmów, dawania koncertów i poranków morskich. Z komisji tych wyłoniono specjalne sekcje, które zajmą się szczegółowym opracowaniem tematów morskich. Zwycięski oręż polskiego żołnierza przywrócił nam morskie wybrzeże. Na zawsze zostało wykreślone pojęcie „korytarza", czy „korka". Zwyciężyła nasza historyczna i gospodarcza racja stanu. Jak za Bolesławów stanęliśmy twardą stopą u „szmaragdowych wód Bałtyku". Urzeczywistniły się słowa Wieszcza: „Miasto Gdańsk niegdyś nasze, znowu będzie nasze". Kołobrzeg, Elbląg, Gdańsk i Gdynia są w polskich rękach. Jeszcze w roku 1938 60% polskiego handlu zagranicznego przechodziło przez Gdańsk i Gdynię. Dziś wielokrotnie zwiększona linia morskiego wybrzeża, pozwoli jeszcze bardziej rozwinąć handel z zagranicą. Bałtyk to pomost między nami a naszą emigracją. Tędy powrócą rzesze naszych braci z zagranicy, wielu z nich zaludni miasta i wsie pomorskie. Bałtyk i porty — to dźwignia w odbudowie polskiej gospodarki narodowej.

Wróg zniszczył Gdańsk, zniszczył port w Gdyni i znane na całą Europę chłodnie gdyńskie. Podobnie, jak musimy w szybkim tempie wydźwignąć z gruzów i ruin Stolicę naszą, musimy też szybko wydźwignąć ze stanu zniszczenia nasze porty. Przed społeczeństwem staje zadanie odbudowy własnej marynarki, własnej floty. Od nich bowiem zależy siła gospodarcza kraju. Niech już teraz zaludnią się piękne miejscowości przybałtyckie koloniami wypoczynkowymi naszej młodzieży.

W zbliżającym się „Tygodniu Morza" i dniu „Święta Morza" damy nie tylko wyraz naszego sentymentu dla odwiecznie polskiego Bałtyku, nasz powszechny udział w święcie niech będzie dowodem naszej gotowości, niech będzie mobilizacją naszych sił i myśli dla Wielkiego Celu — celu odbudowy portów i ożywienia polskiego wybrzeża.

D. E.

Kongres leśników

W dniach 24 i 25 czerwca b. r. odbędzie się w Łodzi pierwszy Kongres Leśników i Pracowników Przemysłu Drzewnego z całej Polski.

Kongres ma na celu omówienie aktualnych zagadnień leśnictwa i przemysłu drzewnego, wysunięcie wobec Rządu postulatów leśników i drzewiarzy, a także i przede wszystkiem wywołanie w społeczeństwie zainteresowania problemami leśnymi.

Nauczycielstwo organizuje się

Dnia 26 kwietnia 1945 r. odbyła się konferencja Prezesa Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T.N.S.W.) prof. W. Tatarkiewicza z Prezesem Z. N. P. ob. Czesławem Wycechem, w toku której prof. Tatarkiewicz poinformował o powzięciu przez Zarząd Główny T.N.S.W. decyzji złączenia się ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Dnia 11 maja 1945 r. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Włodzimierz Antoniewicz zgłosił się do Zarządu Głównego Z. N. P. i zaproponował w imieniu Uczelni przystąpienie do organizacji 1400 profesorów, docentów i asystentów oraz innych pracowników.

W końcu kwietnia 1945 r. Zarząd Główny Stowarzyszenia Szkół Zawodowych zgłosił deklarację o przystąpieniu do Z. N. P., łącznie z czynną przy Stowarzyszeniu Sekcją Inspektorów Szkolnictwa Zawodowego. Wszyscy członkowie Stowarzyszenia stają się automatycznie członkami Sekcji Szkolnictwa Zawodowego Z. N. P.

„Dzień Harcerza“ w Bytomiu

W dniach 9 i 10 bm. w Bytomiu uroczyście obchodzono „Dzień Harcerza“. Uroczystość połączona była z poświęceniem „Domu Harcerza“ i przekazaniem 6.600 książek uzyskanych w akcji zbiórki przez harcerstwo krakowskie dla harcerstwa bytomskiego.

Dar pracowników Monopolu Tytoniowego

Pracownicy Polskiego Monopolu Tytoniowego w Lublinie ofiarowali 40.000 papierosów powracającym z frontu żołnierzom. Pracownicy Monopolu z Chełma, Krasnegostawu, Zamościa i Szczebrzeszyna ofiarowali po 100 sztuk papierosów ze swego przydziału. Papierosy złożyli w Komitetach Miejskich dla przekazania żołnierzom.

Zapisy młodzieży do hufców morskich

Liga Morska w Lublinie rozpoczęła zapisy młodzieży do hufców morskich. Liczba zgłaszających się jest znaczna, co świadczy o popularności tej organizacji w kołach młodzieżowych. Zgłasza się zarówno młodzież szkolna, jak i robotnicza oraz wiejska z okolic Lublina.

Wiadomości z Kwidzynia

Pomimo, że Kwidzyń jest zniszczony w 35%, życie w mieście powoli zaczyna się normalizować. Działa tu już Starostwo, Zarząd Miejski, Pełnomocnik dla Spraw Gospodarczych, Powiatowy Urząd Ziemski, Milicja Obywatelska, Urząd Pocztowy, PCK, Spółdzielnia Spożywców oraz Bank Związku Spółek Zarobkowych. Prócz tego uruchomiono hotel, dom noclegowy, detaliczny sklep spółdzielni, fryzjernie i t. d. Mieszkańców liczy obecnie Kwidzyń zaledwie 1.584, w tym Polaków 1.024. Ludność niemiecka zatrudniona jest przy porządkowaniu miasta. Przed paru dniami otwarto Miejski Ośrodek Zdrowia, który prócz ambulatorium lekarskiego prowadzi bezpłatną kuchnię dla niezamożnej ludności. Zarząd Miejski w Kwidzyniu, zwerbował fachowców i przystąpił do uruchomienia gazowni, wodociągów, rzeźni i warsztatów kolejki wąskotorowej.

Ogłoszenie

Główny Urząd Tymczasowego Zarządu Państwowego przyjmie do służby państwowej wykwalifikowanych urzędników na stanowiska kierownicze i pomocnicze, w okręgach: Szczecina, Wrocławia, Olsztyna, Opola, Warszawy, Płocka i Kielc.

Reflektanci mogą ogłaszać się w Referacie Personalnym Głównego Urzędu Tymczasowego Zarządu Państwowego w Łodzi, ul. Południowa 9, pokój Nr 315, w godzinach od 10—13-ej (za wyjątkiem sobót) z podaniem i życiorysem w dwóch egzemplarzach.

Redaktor: Jan Dąbrowski D—03600 Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik“, Łódź, Żwirki 2